

PIEKARSKI MODLITEWNIK PASYJNY



SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ PIEKARSKIEJ

Wydano w 170 rocznicę poświęcenia
bazyliki oraz w 5 rocznicę wznowienia Chwalebnego
Misterium Męki Pańskiej na Piekarskiej Kalwarii

Piekary Śląskie

A.D. 2019

Redakcja:

ks. Adam Zgodzaj

Mateusz Mezglewski

Zdjęcie na okładce: Magdalena Lubecka

***„Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony,
na wieczne czasy bądźże pozdrowiony!
Gdzie Bóg, Król świata całego
dokonał życia swojego”.***

Wdzięczni Bogu za 5 lat Chwalebного
Misterium Męki Pańskiej i doświadczenie miłości
płynącej z tajemnicy Krzyża.

*Członkowie Piekarskiego
Bractwa Kalwaryjskiego*

Wydano staraniem

Sanktuarium MB Piekarskiej

oraz Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Krótką historia Chwalebnego Misterium Męki Pańskiej oraz Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego	9
Śpiewy w czasie Obchodów Kalwaryjskich	14
Część I - Od Wieczernika do wyroku Piłata	14
Część II - Droga Krzyżowa	23
Rozważania drogi krzyżowej	38
Modlitwy	49
Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa.....	49
Litania do Pięciu Ran Chrystusa.....	51
Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa....	55
Akt osobistego poświęcenia się Najdroższej Krwi Chrystusa	59
Modlitwa codzienna na Wielki Post	60
Uwielbienie Krzyża Świętego	62
Modlitwa do Najświętszego Oblicza z Całunu.	64
Modlitwa Piekarskich Pątników	65
Modlitwa członka Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego.....	68

Modlitwa aktora Misterium Męki Pańskiej	69
Modlitwa do Matki Bożej Bolesnej	69
Pieśni Wielkopostne	70
POKUTNE.....	70
Bądź mi litościw, Boże nieskończony	70
Bliskie jest królestwo Boże.....	71
O Boże mój, O Zbawicielu mój.	71
Przystąpcie bliżej, grzesznicy	72
Wstanę i pójdę do mojego Ojca.	73
Psalm 51.....	73
PIEŚNI PASYJNE	75
Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz.....	75
Ach, mój Jezu ukochany	76
Dobranoc, głowo święta Jezusa mojego	77
Gdy ja sobie tak rozważam, mój Jezu	79
Jezu Chryste, Panie miły.....	80
Jużem dość pracował dla ciebie, człowiecze ...	80
Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony	81
Krzyżu święty, nade wszystko	81
Któryś za nas cierpiał rany.....	83
O głowo, uwieńczona cierniami, pełna ran	83
O Jezu mój, o Zbawco mój	84

O Krwi najdroższa, o Krwi odkupienia	84
Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny	85
Panie, nogi Twe całuję	85
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam	86
W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie	87
Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba	87
Zawitaj, Ukrzyżowany	88
NA WIELKI PIĄTEK	89
Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?	89
Odszedł Pasterz od nas	91
Płaczcie, anieli, płaczcie, duchy święte	93
PIEŚNI DO MB BOLESNEJ	94
Matko Najświętsza, do Serca Twego	94
Stała Matka Boleściwa	94
Witaj, Matko uwielbiona	96
GORZKIE ŻALE	97
Pobudka	97
CZĘŚĆ I	98
CZĘŚĆ II	102
CZĘŚĆ III	106
Plan kalwarii	110



WSTĘP

Historia piekarskich „Kalwaryjek” związana jest z powstaniem na wzgórzu Cerekwica miejsca kultu Męki Pańskiej. Trudno wymienić wszystkie wydania modlitewników pasyjnych, które na przestrzeni wieków zostały oddane do użytku wiernych w piekarskim sanktuarium. Trzeba tu wspomnieć ks. Leopolda Nerlicha i jego brata Karola, twórców pierwszych pasyjnych książeczek. Ostatnia z piekarskich „Kalwaryjek” została wydana w 2007 roku i znacząco wpłynęła na ożywienie tradycyjnych Obchodów Kalwaryjskich, czyli nabożeństw o Męce Pańskiej, przeżywanych przed wielkimi odpustami.

Piekarski Modlitewnik Pasyjny, który oddajemy od państwa rąk jest odpowiedzią na rozwijający się od kilku lat kult Męki Pańskiej w piekarskim sanktuarium. Zwłaszcza w kontekście Chwalebego Misterium Męki Pańskiej, które w Wielkim Tygodniu łączy ze sobą tradycję Obchodów Kalwaryjskich oraz nowych form modlitewnych. Teksty obchodów z poprzedniej publikacji zostały poszerzone o inne treści modlitewne. Na pierwszych stronach przeczytamy krótki rys historyczny Misterium Męki Pańskiej oraz informację na temat Piekarskiego Bractwa Kal-

waryjskiego. W modlitewniku znajdziemy najczęściej odmawiane modlitwy i litanie oraz rozważania drogi krzyżowej dostosowane do obchodów Misterium. Nie zabrakło Gorzkich Żalów, pieśni wielkopostnych oraz pasyjnych używanych podczas wędrówek po kalwaryjskich ścieżkach. Wśród wielu modlitw warto zwrócić uwagę na najstarszą zachowaną modlitwę, napisaną specjalnie do odmawiania przez piekarskich pątników, pochodząca z 1890 roku. Od kilku lat rozwojem kultu pasyjnego i troską o kalwarię zajmuje się Piekarskie Bractwo Kalwaryjskie - główny inspirator niniejszego wydania. Dlatego też wśród wielu modlitw znajdziemy te związane z duchowym życiem członków bractwa.

Niech zatem wydanie „Piekarskiego Modlitewnika Pasyjnego”, stanie się okazją do pogłębienia pasyjnej duchowości, a nade wszystko zbliży nas do umęczonego Chrystusa i Jego miłości, czego możemy doświadczyć na kalwaryjskich ścieżkach.

*ks. Adam Zgodzaj, moderator
Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego*

KRÓTKA HISTORIA CHWALEBNEGO MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ ORAZ PIEKARSKIEGO BRACCTWA KALWARYJSKIEGO

Historia początków piekarskiego misterium sięga końca XIX wieku. Przygotowania do pierwszej inscenizacji ostatnich godzin życia Chrystusa trwały przez cały 1899 rok. Włączyło się w nie czynnie 40 parafian pod kierownictwem Emila Wartiniego, pełniącego jednocześnie rolę kostiumologa. Z roku na rok misterium zdobywało coraz większą popularność. Jak podaje czasopismo „Katolik” w roku 1902 w Wielkim Tygodniu do Piekar przybyło 50 tysięcy pątników. Misterium odbywało się przez 8 lat, po czym nastąpiła przerwa związana z I Wojną Światową. Mimo kilkakrotnych prób wskrzeszenia misterium na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci, ostatecznie nie udało się go na trwałe zaszcześcić w tradycji sanktuaryjnej.

Najmocniejszym impulsem do ukształtowania się nowego oblicza Wielkiego Tygodnia w Piekarach stał się jubileusz 90-lecia koronacji Cudownego Obrazu Pani Piekarskiej, jaki przypadał w roku 2015. Towarzyszyło mu również działanie Bożej Opatrzno-

ści, która sprawiła, że zupełnie niezależne od siebie osoby, działające w trzech sąsiednich parafiach spotkały się pod płaszczem Piekarskiej Panienki, poruszone myślą o zorganizowaniu pasyjnej inscenizacji w nowej formie. Byli to: ks. Adam Zgodzaj (wikariusz bazyliki), Dominik Piórkowski (par. św. Apostołów Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu) oraz Wanda Kowalewska (par. św. Rodziny w Piekarach Śląskich).

Z uwagi na ubogi materiał archiwalny zarówno fotograficzny, jak i pisany, pracę nad misterium trzeba było zacząć niemalże od zera. Z dostępnych informacji udało się odtworzyć przebieg tzw. „Żywej Męki” sprzed stu lat. Zadania stworzenia scenariusza podjął się Dominik Piórkowski, który jako student reżyserii miał do tego najlepsze predyspozycje. To spod jego ręki wyszedł kilkudziesięciostronnicowy plan misterium, który był sfabularyzowaną formą czterech ewangelii. Kolejnym ważnym zadaniem było zebranie aktorów, przygotowanie scenografii, strojów i rekwizytów. Ta przestrzeń przypadła w udziale Dawidowi Świerczyńskiemu. Istotne znaczenie miało połączenie wymiaru teatralnego z modlitewną formą nabożeństwa, jaką nadano „Misterium”. Zajął się tym ks. Adam Zgodzaj. Ostatecznie

w organizację włączyło się ok 70 aktorów – amatorów, pochodzących głównie z trzech piekarskich parafii: Imienia NMP i św. Bartłomieja, św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Rodziny. Jednym z głównych zamierzeń twórców odnowionego „Misterium” była chęć jak najwierniejszego przedstawienia ewangelicznego opisu Męki Pańskiej. Dla osiągnięcia tego celu, przy tworzeniu scenariusza odwołano się obok Pisma świętego, także do źródeł nie ewangelicznych, jak chociażby opisu wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich. To właśnie rezygnacja z półśrodków spowodowała, iż uczestnicy pierwszego misterium bardzo wysoko ocenili jego walory artystyczne. Przygotowaniem strojów z wielkim zaangażowaniem zajęła się pracownia szat liturgicznych „Robótka” prowadzona przez siostry Boromeuszki, a prace nadzorowała Wanda Kowalewska.

Coraz bogatsze doświadczenie organizacyjne, a także skupienie wokół misterium w dużym stopniu trwałej grupy osób związanych z tym wydarzeniem zaowocowało pojawieniem się myśli o zawiązaniu wspólnoty skupiającej sympatyków „Misterium” i Kalwarii. Obserwując tradycje wykształcone chociażby w Kalwarii Zebrzydowskiej podjęto starania o utworzenie „Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskie-

go”. Pomysł zawiązania tejże grupy zdaje się wydarzeniem niejako przygotowanym przez Bożą Opatrzność. Od tego momentu wszelkie działania koordynacyjne nie spoczywają już bowiem na barkach pomysłodawców „Misterium”, ale na 7 osobowej kapitule Bractwa, której członkowie mają ściśle określone obowiązki i zadania. Formalne powołanie Bractwa stało się faktem wraz z wydaniem przez ks. arcybiskupa Wiktora Skworca dekretu erekcyjnego oraz zatwierdzeniem „Statutu Bractwa”. Pierwsze walne zebranie osób, które zdecydowały się na członkostwo w Bractwie miało miejsce 23 listopada 2017 r. Wówczas wybrana została kapituła i przyjęty „Statut Bractwa”. Zdecydowano również o obowiązku odmawiania przez członków w każdy piątek w intencji Bractwa modlitwy „Ojcze nasz” oraz wezwania „Któryś za nas cierpiał rany”. Przyjęcie 60 członków odbyło się w wigilię Uroczystości Chrystusa Króla, 25 listopada 2017 r. Mszy świętej o godzinie 18.00 przewodniczył wówczas ks. bp Marek Szkudło. Jako symbol przynależności do Bractwa nałożył na ramiona nowo przyjętych członków krzyże jerozolimskie, a także odebrał od nich uroczyste przyrzeczenia troski o zachowanie dziedzictwa materialnego i ducho-

wego piekarskiej kalwarii oraz dbałości o pogłębianie i propagowanie pobożności pasyjnej.

Popularyzacja prawdy o nieskończonej miłości jaką okazał nam Bóg poprzez Mękę i okrutną Śmierć Swojego Syna to zadanie bardzo wymagające. Stawia ono wszystkich organizatorów „Misterium” przed koniecznością stałej współpracy z Bożą łaską i współdziałaniem z natchnieniami Ducha Świętego. Podejmowany trud ma jednak swoją nieprzeliczalną na dobra materialne wartość, którą stanowi pokój serca i wielka radość płynąca z możliwości patrzenia na rzesze ludzi trwających w skupieniu i modlitewnej zadumie pod Krzyżem Jezusa.

*Mateusz Mezglewski, superior
Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego*

ŚPIEWY W CZASIE OBCHODÓW KALWARYJSKICH

Część I - Od Wieczernika do wyroku Pilata

I. Kaplica św. Rafała

1. Wychodźmy w drogę świętą, zalejmy się łzami,
Prośmy świętych Aniołów, niechaj idą z nami,
Niech nas Archanioł Rafał w tej drodze sprawuje,
Jak i Tobiaszowe niech kroki kieruje,
Z nami postępuje.
2. Czego nam nie dostaje z swojej własnej ręki,
Niech da swoją przyczyną z Jezusowej męki;
Dołożmy serc naszych myśli i uczynki,
z Tobiaszem oddajmy wdzięczne upominki,
Bez wszelkiej odmianki.

II. Pożegnanie Pana Jezusa z Matką swoją (w drodze na Kalwarię)

1. Już Cię żegnam najmilszy synu Jezusie,
Serca mego ozdobo, śliczny Chrystusie,
Cóż ja pocznę utrapiona,
Matka Twoja opuszczona
Z ciężką boleścią.

Syn się ze mną rozzęguje,
Serce me miecz przenikuje,
Gorzką boleścią.

2. Muszę smutna narzekać na te nowiny,
Iże Jezus kochany cierpi bez winy.
Srodze Żydzi Go imali,
Po drodze srogo smykali,
nielitościwie
Pójdę za Nim aż na miejsce,
boć pocieszy moje serce,
Mnie Matkę smutną.

III. Idąc do Wieczernika

1. Wieczerzę świętą z Ciała Twego gotujesz,
Nogi uczniom umywasz, mile całujesz,
Schylasz się do stóp Judasza,
Śliczność i ozdoba nasza,
Łzami polewasz.
Aby go odwieść od zdrady
Od niezbożnych Żydów rady
Wzgardę odbierasz.
2. Już od żalu umieram na to patrząc,
Nie wiem co czynić, Matką smutną zostając,
Widząc zajadłych Żydów czyny,

Imają Cię bez przyczyny,
Dosyć żalości.
Na modlitwie klęczącego,
Krwawym potem płynącego,
Nie masz litości.

IV. Idąc do Ogrójca

1. Jezu wieczny opuścisz nas,
Gdzie się podziejemy?
Gdy Ty pójdiesz męki cierpieć,
Za ludzkie stworzenie.

Ach, cóż my sobie pocniemy?
My Ciebie nie obronimy,
Gdy Cię będą brali,
W powrozy wiązali.

2. A Ty, Matko Jezusowa,
Cóż Ty czynić będziesz?
Kiedy już Syna Twojego,
Tak marnie pozbędziesz?

Judasz z ludem następuje,
Syn Twój k'niemu przystępuje,
Na pocałowanie,
Żydom na sprzedanie.

3. Jezu słodki ukochany,
Ja się smucę z tego,
Co mi Jan święty powiedział,
Już wiem co nowego,
Będziesz u słupa sieczony,
I okrutnie poraniony,
Na śmierć Cię wydadzą,
Jako się uradzą.
4. Izraelowi Cię dać chcą,
Jak byś nie był z nimi,
Tyś pokazał wodę, mannę,
Cuda nad grzesznymi!
Tam widziały pokolenia,
Aż do Jerozolimy,
Sądy, rady Twoje,
Okrucieństwa srogie!
5. Jezu, omdlewasz u słupa,
Srodze skatowany,
Nie szanując Ciała Twego,
Iżeby pogany,
Ciebie bez litości,
Biczowali aż do kości,
Jak się zmordowali,
Inszym rozkazali.

V. Zdrada Judasza i pojmanie Jezusa

1. O ty Judaszu zdradliwy
Co to jest za przyczyna,
Żeś tak tanio sprzedał
Przedwiecznego Syna?
2. A gdy trzeci raz powstali,
Rzucili się na Niego,
Jako Iwy najokrutniejsi
Na Baranka cichego.

VI. W rzece Cedron

1. Przyszli ku rzece Cedron; przez nią prowadzili,
Tam Go z mostu zepchnęli, do wody rzucili.
Tam się w nieczystej wodzie z odzieniem
zanurzył,
Przenajświętszą Twarz swoją na kamieniach
zbroczył.
2. Nurza się oto Chrystus, by we mnie zanurzył,
Cokolwiek świat, czart, ciało w mych zmysłach
poburzył.
Przetoż biegnę do żywej łaski świętej wody,
Pić przestanę nieprawości, bym nie uznał szkody.

VII. U Annasza

1. Złośliwy Annasz Jezusa o nauce pyta
I o Jego zwolennikach, co ich nazbierał.
Wiele złego popełnił, a lud od nas odwodził,
Który Twe mowy i nauki słuchać przychodził.
2. Tu Annaszów sługa Malchus, by się przysłużył,
Ze wszystkiej mocy Jezusa we twarz uderzył.
Ten okrutnik miał w rękach żelazną rękawicę,
Jezusowi zsiniała święta twarz i lica.

VIII. U Kajfasza

1. A gdy stanął przed Kajfaszem Jezus miły,
niewinny,
Tani wszystka rada żydowska szukała nań
przyczyny.
Fałszywe świadki zwodzili, nie było nic godnego,
W czymby mogli obwinować, Jezusa niewinnego.
2. Rzekł i Kajfasz: Słyszysz Jezusie, co to świadczą
na Ciebie?
Czemu nic nie odpowiadasz, kiedy skarżą na
Ciebie.
Jest ich tu wiele zebranych, co świadczą przeciw
Tobie?

A Ty będąc grzeszny człowiek, moc Boską bierzesz sobie.

IX. W piwnicy pałacu Kajfasza

1. Jezu w piwnicy, okrutnie zmęczony,
Bądź dzisiaj od nas za to pochwalony.
A przez Twoje zmęczenie,
Opuść nam nasze zgrzeszenie.
Dzisiaj się zmiłuj, zmiłuj się, zmiłuj
Nad nami, Jezu umęczony.
2. Co świat wymyślić mógł w tej ciemnicy,
Żydostwo dręczy w tej strasznej piwnicy.
Jakie zniewagi czynione,
Tobie Jezu wyrządzone.
Dzisiaj się zmiłuj, zmiłuj się, zmiłuj
Nad nami, Jezu umęczony.
3. Już my żałować za te grzechy chcemy,
Tylko Cię Jezu o to tu prosimy:
Abyś zgładził nasze grzechy,
Po śmierci dał swej pociechy.
Dzisiaj się zmiłuj, zmiłuj się, zmiłuj
Nad nami, Jezu umęczony.

X. Przesłuchanie u Piłata

1. Już Go prosto do Piłata tak okrutnie prowadzą
Okrutnemu poganowi w jego ręce oddadzą.
Piłat ręce umywał, do Heroda Cię posyłał,
Ten Cię zelżył i z szat obnażył.
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.
2. A gdy przyszli przed Piłata, przed domem z Nim
stanęli,
Bo się Piłata człowieka pogańskiego chronili.
O Piłacie okrutny, sędzio wielce obłudny,
Coś uczynił? Coś zawinił?
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.
3. Coś im, Jezusie, uczynił, iżę Cię tak katują?
Coś im, Jezusie, zawinił, że Cię koronują?
O Jezusie nasz miły, o kwiateczku wspaniały,
Coś uczynił? Coś zawinił?
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.
4. Sądzą starsi Barabasza, by go na wolność wydać,
A Jezusa niewinnego na krzyż przybić rozkazać.
O Piłacie okrutny, sędzio wielce obłudny,
Coś uczynił? Coś zawinił?
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

XI. U Heroda

1. Jak Jezusa związanego przywiedli do Heroda,
Rzekł Mu Herod niewstydiwy: „Ukaż nam jakie
dziwy”.
Jak Herod Jezusa ujrzał, wielce Mu się uradował,
Bo już od dawnego czasu Jezusa widzieć żądał.
2. Herod gdy widział Jezusa tak bardzo zmęczonego,
Związanego, zbitego, nic sobie nie podobnego.
Król Herod serca pysznego wzgardził Jezusa
miłego,
Na Jego większe pośmianie, wdziali Nań
z pawłok odzienie.

XII. Wyrok Piłata

1. Już Piłat wywiódł Jezusa do okna ratuszowego,
Aby wszystek lud żydowski dobrze widział
całego.
„Nie tak ja, ale Herod, u któregoście byli,
Dużoście tam Nań skarżyli, jakoście sami
chcieli”.
2. Piłat kazał wziąć Jezusa okrutnie ubiczować,
Chcąc ukoić złość żydowską, kazał Go
koronować.
Na te słowa Piłatowe Żydowie nic nie dbali,

„Ukrzyżuj Go nam Piłacie!” wszyscy głosem wołali.

XIII. Święte schody

1. Tobie się, Jezu, kłaniam,
Na kolana upadam,
Na te stopnie święte.
2. Na którychżeś zostawił,
Gdyś po nich chodząc krwawił,
Krwi Twojej znaki święte.

CZEŚĆ II - DROGA KRZYŻOWA

Wstęp

*Zastanów się, o, człowiecze, na chwilkę małą.
Zastanów się, a pójdziemy drogą krzyżową
Mękę Pańską rozważać, za grzechy lzy wylewać,
Także duszom wiernych zmarłych w czyścicu pomagać.*

Stacja I - Pan Jezus na śmierć skazany

*Słuchaj, człowiecze, dekretu, jak się rozlegał,
Który Piłat na Jezusa niesłusznie wydał,
Aby Jezus niewinny był z krzyżem prowadzony.
Aby był na nim przybity, z nim postawiony.*

Stacja II - Pan Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona

*Już Jezusa z miasta wiodą okrutni kaci.
Na ramiona Mu włożyli krzyż bardzo ciężki.
Naśmiewają się z Niego, z Jezusa niewinnego,
Chociaż wiodą cierpliwego i milczącego.*

lub

1. Już, najświętszy Jezu, wybierasz się w drogę,
Ja przecież ubolewać nad Tobą nie mogę,
Dźwigasz ciężar krzyżowy, na siłach zemdlony,
Chętnie ramię podawszy dla naszej obrony.

2. O góro wysoka, góro Kalwaryjska,
Drogo kamienista jak ta chwila ciężka.
Już nie mogę w mdłości krzyża unieść.
Ach Szymonie pomóż na górę go donieść.

Stacja III - Pan Jezus pierwszy raz upada

*Ten Jezus bardzo zraniony pod krzyżem pada.
Znów Mu zajadłość oprawców rany zadawa.
Także wieniec cierniowy, krzyżem wbity do głowy.
Jaki to ból był okrutny, któż to opowie.*

lub

Jezus z ciężkim krzyżem uszedł,
już po pierwszy raz upadł,
O jak Mu bolesne było to nasze odkupienie.
Gdy nie może prędko powstać, za włosy Go targają,
Z wrzaskiem wielkim, z churmem wielkim,
Przed miasto prowadzą.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka Swoją Matkę

*Nowa boleść Jezusowi w sercu powstała,
Kiedy Go krzyż niosącego Matka spotkała.
Miecz przeniknął Jej serce, gdy Go widzi w tej męce.
On natomiast błogosławi najmilszej Matce.*

lub

1. Witaj Matko uwielbiona,
żalem serdecznym zraniona,
Gdy Symeon sprawiedliwy
zapowiedział miecz straszliwy.
*O Maryja, o Maryja,
Jak wielka Twa żalność była.*
2. Tu Matuchna Jego miła,
Blisko tam iść już nie mogła,

Ani przez wielki tłum ludzi,
Syna dojrzeć tam nie mogła.
*O Maryja, o Maryja,
Jak wielka Twa żalność była.*

3. Ach Synaczku mój najmilszy,
A gdzież Cię to tak prowadzą?
Jeśli na śmierć, i ja matka
Rada ja też pójdę z Tobą.
*O Maryja, o Maryja,
Jak wielka Twa żalność była.*

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

1. Jezus od wielkich boleści krzyża nie zmaga.
Oto Szymon Cyrenejczyk już Mu pomaga.
Miłości dostępuje, że Panu posługuje,
Bo sobie przez tę posługę niebo gotuje.
2. Oto masz przykład, człowiecze, z Szymona tego,
Jak On Jezusa podpierał w boleściach Jego,
Co z najmniejszych jednemu, uczynisz ubogiemu,
To uczynisz Jezusowi skatowanemu.

Stacja VI - Święta Weronika ociera twarz Jezusowi

*A gdy Jezus z ciężkim krzyżem z miasta wychodzi,
Oto Weronika święta k'Niemu przychodzi.
Calego zranionego, okrutnie skrwawionego
Otarła Go ta niewiasta do rąbka swego.*

lub

1. Przy tem straszmem prowadzeniu,
Mnóstwo ludu tam było.
Litościwych, miłosiernych,
Żadnego tam nie było.
Tylko ta jedna niewiasta,
Imieniem Weronika,
Litość miała nad Jezusem,
Serce jej przenika.
2. Tu Matuchna Jezusowa,
Gdy tę miłość widziała,
Za posługę Weronice,
Serdecznie dziękowała.
Za posługę Weronice,
Pan Jezus się odwdzieczył,
Gdy twarz swoją zakrwawioną,
Na tej chuście wyraził.

Stacja VII - Pan Jezus drugi raz upada

*Ach, już Jezus osłabiony drugi raz pada,
Pod tak okrutnym ciężarem sobą nie włada.
W bramie Jezus kochany od wrogów podeptany,
Aby prędko z krzyżem powstał, jest przymuszany.*

lub

1. Tak ciężko drugi raz
Upada pod krzyżem!
Zranił najświętszą twarz
W tej drodze o kamień!
W upadku Jezusowym
Krzyż w głowę uderzył,
Tak ciernie od korony
Głębiej w głowę uderzył.
2. Kiedy Jezus upadł,
Nogami kopali:
Gdy nie mógł jut powstać
Za włosy dźwigali!
O Matuchno bolesna,
Jak tu lamentujesz,
Gdy ze Synem najmilszym,
miasta postępujesz.

**Stacja VIII - Pan Jezus spotyka
placzące niewiasty**

*Gdy Go pobożne niewiasty z krzyżem widziały,
łże Jezus był niewinny, nad Nim płakały.
On łaskawie spoglądał, miłośnie je nauczał,
Ale od katów zajadłych pokoju nie miał.*

lub

1. Tu litościwe niewiasty,
Gdy Jezusa spotkały,
Widząc Go tak zmęczonego,
Nad nim płakały.
Pan Jezus je napominał,
By nad Nim nie płakały,
Ale wielkiej kary Boskiej,
Raczej się spodziewały.
2. Kiedy Jezus ku niewiastom,
Przemówił żałośliwie:
„Ach nie płaczcie wy nade mną,
Bo ja cierpię niewinnie”.
Tu Matka na Syna swego
Poglądała z boleścią,
A postępowała za Nim
z niewymowną gorzkością.

Stacja IX - Pan Jezus drugi raz upada

*Kiedy Go na górę wiedli okrutni kaci,
Upada znowu pod krzyżem już po raz trzeci.
Odpocząć Mu nie dali, ale Go popychali,
Ażeby Go jak najprędzej ukrzyżowali.*

lub

1. Idąc przykrą drogą krzyżem przywalony,
Grzebie się po ziemi zmęczony, zemdlony!
O mój Jezu, mój Jezu! tak bardzo spodlony,
od nas wszystkich ludzi godnie wystawiony!
2. Już po raz trzeci pod krzyżem upadasz,
Zraniony, strudzony, nic sobą nie władasz!
O mój Jezu cudowny, w tym trzecim upadku
Dźwigasz nas z grzechowych nałogów
do poprawy!
3. O Jezu mój, Jezu, w tym trzecim upadku
Pociesz nas, wspomóż nas, w każdym złym
przypadku,
Broń pożarów, ognia oddal głód, mór, wojny!
Broń od wszelkiego złego, daj nam wiek
spokojny!

Stacja X - Pan Jezus obnażony z szat

*Już na górze Kalwarii z Jezusem stają
Okrutni kaci i szaty z Niego zdzierają.
Drudzy napój wlewają, ocet z żółcią mieszają.
Taki napój Jezusowi wrogi podają.*

lub

1. Przystąpcie bliżej grzesznicy,
A na mnie patrzajcie!
Jeśli mnie jeszcze poznacie,
Pilno pozór dajcie,
Jakem jest dla waszych złości,
Skatowany aż do kości,
W sercu uważajcie, na rany patrzajcie!
2. Tak na większe udręczenie,
Jego obnażenie!
Wino z mirrą Mu zmieszali,
Pić Mu rozkazali!
Tak Pan Jezus ciężko wzdychał
Gdy swoją pościel już widział,
Tę, którą Mu ślali, na której umrzeć miał.
3. Ach! jeszcze raz wy grzesznicy,
Na mnie spoglądajcie!

Jako Krew z moich ran płynie,
Pilno uważajcie!
By wasze serca zmiękczyły,
do żalu was skruszyły,
Abyście płakali, zawsze żałowali.

Stacja XI - Pan Jezus do krzyża przybity

*Obaczcie tu, chrześcijanie, Pana Jezusa!
Czy się do płaczu z żalości serce nie wzrusza,
Kiedy widzisz, człowiecze, jako tu z ran krew ciecze,
Kiedy kaci przybijają nogi i ręce.*

lub

1. Gdy już Jezus dla człowieka,
Na krzyżu srogim wisiał,
Piłat tytuł sprawiedliwy,
Nad głową Mu napisał:
„Na krzyżu Ten zraniony,
Nazareński Król żydowski”,
Cierpisz na krzyżu za nas,
I jeszcze cierpieć, żądasz.
W pobożności, w niewinności!
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

2. W życiu naszym ciężko bywa
Na Twe rany spoglądać!
Gdy na sądny dzień staniemy,
Będziemy je oglądać,
W ten czas byśmy płakali,
Rany Twe całowali;
Gdy osądzisz, w piekło wtrącisz,
Już za późno, grzeszniku,
Na wieki niewolniku;
3. Uważ duszo chrześcijańska,
Co za cię Jezus cierpiał!
Ach jakie męki okrutne,
Dla ciebie podejmował!
Wdzięczną Mu się pokazuj,
Za tę miłość Mu dziękuj!
W pobożności, w niewinności!
O Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

Stacja XII - Pan Jezus umiera na Krzyżu

*Oto kończy życie swoje Jezus kochany,
Już na krzyżu za nas grzesznych zamordowany.
Pod krzyżem Matka z Janem, uczniem Jego kochanym,
Płaczą, ręce załamują nad zmarłym Panem.*

lub

1. Jezus, Pan nad Panami,
Między dwoma łotrami
Na krzyżu zawieszony.
2. Aby przez Jego rany,
Człowiek grzechem zmazany
Wiecznie był zbawiony.

Stacja XIII - Pan Jezus zdjęty z Krzyża

*Już zdejmują martwe ciało święci mężowie.
Ach, jak wielki smutek czują, któż to wypowie?
Na łono Matce dają, ręce, nogi trzymają.
Wszyscy tak zmarłego Pana z żalem żegnają.*

lub

1. Jezus Chrystus życie skończył, Maryja,
Już się w grobie z śmiercią złączył, Maryja,
*Panno Maryjo boleści pełna,
Proś za nami swego Syna.*
2. Grzeszniku zalewaj się łzami, Maryja,
Tyś Go umorzył grzechami, Maryja,
Panno Maryjo...

3. Krusz się ziemio, krusz swe skały, Maryja,
Pokryj ciemnością świat cały, Maryja,
Panno Maryjo...
4. Żałuj teraz należycie, Maryja
Przestań grzeszyć, popraw życie, Maryja.
Panno Maryjo...
5. Na mękę moją zawsze pamiętajcie, Maryja,
Rany moje co dzień pozdrawiajcie, Maryja,
Panno Maryjo...
6. Grzesznicy, którzy żałować nie chcecie, Maryja,
Za grzechy swoje wnet wszyscy zginiecie, Maryja,
Panno Maryjo...
7. Gdy bez pokuty ze świata zejdziecie, Maryja,
Po śmierci przed Bogiem na sąd staniecie, Maryja,
Panno Maryjo...
8. O Jezu Chryste, przez Twe święte rany, Maryja,
Racz nas zachować wierne chrześcijany, Maryja,
Panno Maryjo...
9. Wyraź na sercach naszych rany Twoje, Maryja,
Byśmy mieć mogli pewne niebo swoje, Maryja,
Panno Maryjo...

10. Udziel nam łaski i Ducha Świętego, Maryja,
By nas do żalu wzbudził prawdziwego, Maryja,
Panno Maryjo...
11. Gdy nam się przyjdzie rozstać z tym światem,
Maryja,
Najsłodszy Jezu, racz nam się stać Bratem,
Maryja,
Panno Maryjo...
12. A gdy po śmierci na sąd Twój staniemy, Maryja,
I grzechy nasze oglądać będziemy, Maryja,
Panno Maryjo...
13. Amen niech wszyscy dzisiaj zawołajmy, Maryja,
Matkę Najświętszą zawsze pozdrawiamy,
Maryja,
Panno Maryjo...

Stacja XIV - Pan Jezus złożony do grobu

Rozważę sobie, człowiecze, u grobu tego,

Kiedy tu widzisz Jezusa pochowanego.

Pogrzeb tu życie swoje, zostaw tu grzechy swoje.

Uważ, jako krwi płynęły obfite zdroje.

Zakończenie

*Przyjmij, Jezu najłaskawszy, te nasze trudy,
Przez któreśmy rozważali męki okrutne.
Przez te Twoje boleści pomóż nam do wieczności,
Abyśmy Cię oglądali w wiecznej radości.*

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ

Sąd u Kajfasza

To był pomysł Kajfasza. Jeszcze kiedy możni się wahali, jak zareagować na Jezusa, przeważył szalę: „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Rzymian lepiej nie drażnić. A Kajfasz nie wiedział wtedy i nie rozumie teraz, że chodzi o coś więcej. Pozostał skrępowany przez własny lęk i głuchy na Bożego Ducha. Tyle, że Duch i tak się przebił. Jan Ewangelista zanotował, że już wtedy, na początku, cyniczna uwaga Kajfasza była proroctwem. Wskazywała głębszy sens wydarzeń. Jezus umrze z naród. I nie tylko za naród. Za ludzkość. Za mnie. Po to by „rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,52). Bo moc Ducha Świętego także na tym polega, że może dobro wyprowadzić nawet z ludzkiej podłości, cynizmu, czy głupoty. Tylko cierpliwości trzeba. Bo najpierw – tak jak w tych chwilach u Kajfasza – zdaje się, że zło zatriumfowało, że nadzieja przepadła. Zdaje się.

Stacja I

Za co właściwie Jezus został skazany? Najpierw Kajfasz i jerozolimska elita, a teraz Piłat, działają w lęku. Choć nie wiedzą dokładnie o co chodzi Jezusowi, to przeczuwają jedno: gdyby ludzie poszli za Jego nauczaniem, to mogłoby zachwiać porządkiem rzeczy, jaki był dla nich wygodny, do jakiego byli przyzwyczajeni. Proroka lepiej prewencyjnie usunąć zanim nam zburzy misternie budowany święty spokój. Zanim wykaże, że życie zbudowaliśmy na ruchomych piaskach fałszywych pewności. I przede wszystkim: zanim gdzieś w zakątku sumienia, rozsądku, serca odezwie się głos Ducha Pańskiego szepczącego z większą lub mniejszą siłą: „ale przecież On ma rację”. Bo wołanie Chrystusa, które przychodzi z zewnątrz, prędzej czy później budzi sumienie. A na ten wewnętrzny głos już nie tak łatwo zamknąć uszy. Nie sposób od niego uciec. Z trudem tylko i zwykle na chwilę daje się zagłuszyć. Więc czym prędzej: na krzyż z Nim!

Stacja II

Boję się myśleć, że Jezus brał na siebie krzyż z poczuciem ulgi. Tak, ulgi - bo oto przybliżył się

kres drogi. Przed nim już tylko ostatni odcinek, ostatni akt cierpienia, ale za Nim wreszcie Ojciec... Ewangelie niewiele mówią o cierpieniu Jezusa sprzed męki. Tylko pojedyncze wzmianki o smutku. O poczuciu osamotnienia. Doświadczeniu bycia niezrozumianym. I wreszcie o bodaj najważniejszym: o współczuciu. Ewangelie mówią wiele razy o działaniu z litości, ale myślę, że to było głębiej. Jan zanotował, że Jezus wiedział, co jest w człowieku. Nie musiał pytać. A jeśli Duch Święty wzmacniał w Nim ludzką zdolność współodczuwania do takiego właśnie poziomu, to przez trzy lata publicznej misji Jezus chodził wypełniony cierpieniem cierpiących. Dotykało go ono w dziesiątkach ludzkich oblicz i historii. Boję się myśleć, że Jezus brał krzyż z poczuciem ulgi. Ale jestem w stanie to sobie wyobrazić.

Stacja III

W Ewangeliiach nie znajdziemy wzmianki o upadkach Jezusa. Dopisała je wyobraźnia twórców nabożeństwa. A może inaczej: dopisało je współczucie? Bo na szczęście też je mamy. Myślę, że to jeden z najcenniejszych darów Stwórcy, bo pozwala nam uczestniczyć w doświadczeniach

innych. Ale też dar kosztowny: nie pozwala na obojętność wobec cierpiących. Myślę, że z tego też narodziła się Droga Krzyżowa. Ze współczucia. Bo potrafimy - przynajmniej do pewnego stopnia sobie wyobrazić, co przeżywa niewinnie skazany, opuszczony przez przyjaciół, wychłostany Jezus, gdy pada w pył drogi. A to wyobrażenie Duch Boży może wykorzystać do tego, żebyśmy uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bo w tym upadłym Synu Bożym – właśnie w Nim i przede wszystkim w Nim - ujawnia się, na co Bóg jest gotowy, by nas przekonać, że mu na nas zależy. Pada upokorzony, jakby nie dość było dotychczasowego uniżenia. Ufając, że zaufamy...

Stacja IV

Jak wyglądała męka widziana oczyma Matki Jezusa? Tradycja teologii, sztuki i pobożności poświadcza, że niewiele jest pytań równie poruszających. Znacznie mniej nas interesuje, co z męki rozumiała, jakie teologiczne uzasadnienia i interpretacje przelatywały jej przez głowę. Może zresztą żadne? Bo chyba są momenty, w których - nawet niechcący - odkładamy racje, argumenty, uzasadnienia i dowody. Jedyne co mamy, to trwanie we współczuciu. Niema jedność w cierpieniu, które chciałoby się z drugiego zdjąć,

ale się nie da. I tylko bierze się - w ostatecznym akcie współczującej bezradności - ile można tego cierpienia w siebie. Jakby ulgę przynosiło wyłącznie jego pomnożenie. „Jedni drugich brzemiona noście - napisze lata później św. Paweł - a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6,1). Czyżby ten moment spotkania Matki i Syna był z proroczego Ducha i ujawniał już milcząco istotę nowego prawa? Współczujcie!

Stacja V

Dwie z trzech Ewangelii wspominających Szymona z Cyreny, mówią też o tym, że do niesienia krzyża został przymuszony, gdy wracał z pola. O współczuciu trudniej gdy samemu jest się ofiarą niesprawiedliwej, upokarzającej przemocy. Własne cierpienie lub gniew potrafią skutecznie przysłonić bliźniego. A i wobec obcych do współczucia jesteśmy jakby mniej skłonni. Nietrudno sobie wyobrazić może nie tyle, co pomyślał, ale co w pierwszej chwili poczuł Szymon do Jezusa. To, co dalej w nim się podziało, jest jedną z najbardziej intrygujących tajemnic Ewangelii. Czy Duch Święty zdołał go na tyle odwrócić od koncentracji na własnym losie, by zrobić miejsce współczuciu? Chrześcijanie różnych

epok mieli na to nadzieję, bo dopisując różne dalsze ciągi tej historii, podkreślali pozytywną przemianę. Ta nadzieja też rodzi się z doświadczenia jednego z cudów współczucia: cierpienie drugiego, które bierzemy na siebie, może uczynić nas lepszymi ludźmi.

Stacja VI

O Weronice też Ewangeliści milczą. Jej postać pojawia się później w strumieniu tradycji Kościoła i dojrzewa aż do opowieści, jaką znamy z nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Weronika jest w tej opowieści potrzebna, bo ucieleśnia nam postać współczucia tyle rzadką, co niezbędną: współczucie pełne odwagi. Takie, które każe nie oglądać się na własne bezpieczeństwo, opinię ludzi, koszty, ale biegnie, by stanąć przy cierpiącym. Właśnie: biegnie. Chyba nikt nie wyobraża sobie Weroniki, jak statecznie kroczy w stronę Jezusa. Takie współczucie - na pierwszy już powiew Bożego Ducha - zrywa się i biegnie. Nie rozmyśla i nie kalkuluje. Nie przegląda zasobów. Biegnie.

Ukojona na moment twarz Jezusa odbija się w chuście i w ten sposób pozostaje z Weroniką. Czyż nie jest głównie symbol tego, że ona sama, przez swoje

współczucie, stała się prawdziwym wizerunkiem, wierną ikoną Mistrza z Nazaretu?

Stacja VII

Zwykle, rozważając mękę Chrystusa, w krzyżu widzimy ciężar naszych grzechów. W konsekwencji upadki Jezusa przenosimy natychmiast w mistyczny, nadnaturalny wymiar. Tak można, być może nawet warto. Ale jest też druga strona medalu. Kiedy przemieszczamy mękę na ten symboliczny poziom, łatwo zapomnieć, że pod nim było ciało. Zwykle ludzkie ciało, nadwyrężone już mocno cierpieniem, wymykające się spod kontroli woli, obolałe. Gdy wyznajemy w Credo, że Syn Boży „przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, to o tym powinniśmy myśleć. To nie było ciało nadzwyczajne, wyjęte spod praw biologii i fizyki, wyposażone w super-mocce. Tylko takie, które po pierwszym już upadku miało porozdzierane kolana, popękane dłonie... Krwawiło. Przy drugim upadku rany się pogłębiały, ból zastrzał...

Bóg wcielenia nie zasymulował, nie udał. Ten, który nie mógł cierpieć w swojej doskonałej naturze, cierpiał w naszej.

Stacja VIII

Jest taki rodzaj rytualnego zawodzenia, utyskiwania, który choć wydaje się być wyrazem współczucia, bywa raczej sposobem na radzenie sobie z własnym dyskomfortem. Bo w obliczu cierpiących czujemy się nieswojo. A im bardziej jesteśmy bezradni wobec cierpienia, tym większa jest pokusa, by zamiast milcząco trwać w rozdarciu współczucia, zając się własnym dyskomfortem. Różnie sobie z nim radzimy - czasem właśnie demonstrując zewnętrzne oznaki współcierpienia. A im zawodzenie głośniejsze, tym wyraźniej w nim słyhać nutę fałszywą. Często zdarza się to nam nie do końca świadomie, sami tej nuty nie słyszymy. I wtedy bezcenne jest to, co zrobił Jezus. „Nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą”. Bieda nie jest po mojej stronie. Ja tylko umieram. A wy możecie tak się skupić na własnym dyskomforcie, że straciecie zdolność do rozróżniania miar. Do oceniania tego, co się z wami dzieje. Do usłyszenia Ducha, który wieje ku nawróceniu.

Stacja IX

Każdy kto doszedł kiedyś do kresu fizycznych sił, albo do granic wytrzymałości na cierpienie, doświadczył

tego, że jest chwila, po której w głowie tłucze się już tylko jedna myśl, choć w różnych odmianach i z trudem przebijając się przez odgłos pulsującej krwi i chrapliwie dźwięki spazmatycznych oddechów. Dość! Wystarczy! Już nie dam rady! Już nie mogę! Już nie chcę! Aż po pragnienie, by nie żyć. Zniknąć. Może być tak źle, że upadek przyjmuje się z ulgą, jako szczęśliwą odmianę, czy to pozwalająca na chwilę wytchnienia, czy też po prostu odwracającą uwagę od rysującej się na horyzoncie rozpacz. Bo ona zawsze się wtedy pojawia i łasi, oferując „zdroworozsądkowe” porzucenie wszelkiej nadziei. Bóg wszedł także w to. Bez słowa. Bo o tym nawet nie ma jak mówić. I nie wykręcił się żadną nadzwyczajną sztuczką. Wstał jeszcze i parę metrów dalej umarł. Pociecha to żadna, albo pociecha to ostateczna?

Stacja X

W ewangelicznych opisach męki uderza to, że więcej uwagi poświęcają one losowi ubrań Jezusa, niż Jego nagości. Może to ze względu na znak wypełnienia się w tym słów Psalmu dwudziestego drugiego. A może dlatego, że ten nieznaczący w sumie epizod z ogromną wyrazistością stawia nam przed oczy to, że potrafimy się znieczulić. Człowiek, niewinnie

i skrajnie cierpiący, zdycha na krzyżu. A oni, jakby nigdy nic, losują sobie, co z jego ubrań komu przypadnie. Jeśli gdzieś widać brak współczucia, to w gestach pewnych, nieodrżących rąk rzucających losy. Kilka zaledwie metrów od Konającego. To też jest o nas. Tacy też potrafimy być. Sprawnie znieczuleni. Ślepi. Omijający. Jeśli Duch Święty ma za zadanie „przekonać świat o grzechu” (por. J 16,8), to może wpierw o ten właśnie się upomni. Bo byłem nagi, byłem przybyszem, byłem chory, głodny, spragniony... Gdzie było wasze współczucie? O co akurat rzucaliście losy?

Stacje XI-IV

Rzekł „Wykonało się. I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19,30). Na pierwszy rzut oka słowa te nie zwiastują nowego początku. Raczej koniec, którego śmierć jest ołowianą pieczęcią. Ale jeśli czytać je w kontekście Janowej Ewangelii, to cofnąć się trzeba do słów Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. Mówił wtedy - a uczniowie niezbyt rozumieli - „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was” (J 16,7). Właśnie w momencie odejścia, w chwili śmierci, gdy nawet słońce zdaje się

gasnąc z rozpaczy, Jezus oddaje nam Pocieszyciela, Ducha Świętego. Odtąd Tego, który prowadził Jezusa, działał przez Niego aż po śmierć, w obliczu wykonanej misji Syna, Ojciec pošle Kościołowi. Z jedną zwłaszcza misją: żeby nas wszystkiego do końca nauczył i przypominał o Jezusie. Żeby - Bożą mocą - odtwarzał w nas współczującą miłość Chrystusa do Jego i naszych sióstr i braci.

I to najpewniej Jego powiew zdarza nam się czuć, gdy widok bliźniego w potrzebie czujemy przynaglenie, by nie przejść obojętnie, by dać nieco czasu, obecności, serca. Gdy mamy wrażenie, że w ubogim, chorym, odrzuconym, cierpiącym widzimy - choćby na moment - oblicze Chrystusa.

*Rozważania autorstwa
ks. dr. Grzegorza Strzelczyka wykorzystane
podczas Chwalebego Misterium Męki Pańskiej
w roku 2018*

MODLITWY

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa

Kyrie, elejson. *Chryste, elejson. Kyrie, elejson.*
Chryste, usłysz nas. *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojczy z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,
zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca
Przedwiecznego, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa przy konaniu w Ogrójcu spływająca
na ziemię, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa tryskająca przy biczowaniu,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa brocząca spod cierniowej korony,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa przelana na krzyżu, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze
w Eucharystii, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, źródłu miłosierdzia, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa zwyciężająca złe duchy, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, ostoję zagrożonych, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, pociecho płaczących, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, otucho umierających, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego,
wybaw nas.

Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani
czyśćcovej, *wybaw nas.*

Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci
najgodniejsza, *wybaw nas.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

K. Odkupiłeś nas, Panie, krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i krwią Jego dałeś się przebłagać, daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, abyśmy radowali się wiekuistym szczęściem w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Litania do Pięciu Ran Chrystusa

Kyrie Elejson, Chryste Elejson, Kyrie Elejson.

Chryste, usłysz nas; Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*
Święta Trójco, jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Jezu, ofiarno przebłagalna za nasze grzechy,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który zechciałeś stać się naszym bratem,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który aż do końca nas umiłowałeś,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który poniosłeś śmierć krzyżową za nasze występki,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, u którego od stóp aż do głowy nic bez ran nie pozostało,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, przez którego rany zostaliśmy uzdrowieni,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który cały świat krwią Twoją pojednałeś,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który nas Krwią Twoją wybawiłeś i ze skarbcza Ojcowskiej łaski uzyskałeś dla nas odpuszczenie grzechów,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który nas krwią na Twoich rękach zapisałeś,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, który ukazałeś nam drogę zbawienia Twoimi przebitymi nogami,
zmiłuj się nad nami.

Jezu, z którego rozwartego boku wypłynęły krew i woda, *zmiłuj się nad nami.*

Jezu, który ukazałeś po Twoim chwalebnym zmartwychwstaniu znamiona ran Apostołom, *zmiłuj się nad nami.*

Jezu, który w ostatnim dniu sądu rany Twoje sprawiedliwym na pocieszenie a potępionym na postrach pokażesz, *zmiłuj się nad nami.*

Bądź nam miłościw, *przepuść nam, Jezu.*

Bądź nam miłościw, *wysłuchaj nas, Jezu.*

Od wszelkiego złego, *wybaw nas, Jezu.*

Od niewdzięcznego i nieczułego serca,
wybaw nas, Jezu

Od nieufności i oziębłości, *wybaw nas, Jezu*

Od niecierpliwości w trudnościach,
wybaw nas, Jezu

Od wszelkiej złej żądz, *wybaw nas, Jezu*

Od niebezpiecznych pokus, *wybaw nas, Jezu*

W godzinę śmierci, *wybaw nas, Jezu*

Przez mękę Twoją, *wybaw nas, Jezu*

Przez boleści Twoje, *wybaw nas, Jezu*

My, grzeszni, prosimy Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*
Aby przez Twoich pięć ran zostały zgładzone
przestępstwa naszych zmysłów, prosimy Cię,
wysłuchaj nas, Jezu.

Aby Twoje przebite ręce kierowały sprawami
naszych rąk według woli Boskiej i doprowadziły je
do szczęśliwego kresu, prosimy Cię,
wysłuchaj nas, Jezu.

Aby rana Twego boku była dla nas miejscem
schronienia, prosimy Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*
Aby spływające z rany Twego boku krew i woda
stały się dla nas źródłem zbawienia i wiecznego
szczęścia, prosimy Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*

Abyśmy z Magdaleną mogli łzami pokuty obmywać
Twoje nogi, prosimy Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*
Abyśmy kierowali nasze kroki według Twego Słowa
i nigdy nie schodzili ze ścieżki przykazań, prosimy
Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*

Abyśmy we wszystkich uciskach i pokusach mogli
znaleźć pomoc i ulgę w Twoich pięciu ranach,
prosimy Cię, *wysłuchaj nas, Jezu.*

Abyśmy, jako czciciele Twoich pięciu ran, oddali
ducha na śmiertelnym łożu i w pokoju, prosimy Cię,
wysłuchaj nas, Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami, Jezu.

K.: Przebodli ręce i nogi Jego.

W.: A jeden z żołnierzy przebił Mu bok.

Módlmy się: Boże, Ty przez mękę Twojego Syna obudziłeś w nas nadzieję życia wiecznego, w które wierzymy, pokornie Cię błagamy; spraw, abyśmy przez Jego zmartwychwstanie osiągnęli cel naszych dążeń. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Kyrie, elejson. *Chryste, elejson. Kyrie, elejson.*

Chryste, usłysz nas. *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojczy z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa w łonie Matki Dziewicy przez Ducha
Świętego utworzone, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa ze Słowem Bożym istotowo
zjednoczone, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa nieskończonego majestatu,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, świątynio Boga, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, domu Boży i bramo niebios,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa dobroci i miłości pełne,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenne głębinie,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa wszelkiej chwały najgodniejsze,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby
mądrości i umiejętności, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia bóstwa,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo
upodobał, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy
otrzymali, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa hojne dla wszystkich, którzy Cię
wzywają, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa zelżywością napełnione,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa dla nieprawości naszych starte,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa aż do śmierci posłuszne,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa włócznie przebite, *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,
zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

K. Jezu cichy i pokornego Serca.

W. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę,

i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa; daj się przebłagać tym, którzy zebrzą Twego miłosierdzia, i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Akt osobistego poświęcenia się Najdroższej Krwi Chrystusa

W pełnej świadomości mojej nicości, a zarazem Twojej o miłosierny Zbawicielu wielkości, upadam do Twoich stóp i dziękuję Ci za tak wiele dowodów łask, które Ty mnie niewdzięcznemu stworzeniu okazałeś, a szczególnie, że Ty mnie przez Twoją Najświętszą Krew uwolniłeś z szatańskiej mocy zepsucia. W obecności mojej Matki Maryi, mojego Anioła Stróża, moich świętych Patronów, całego Dworu Niebieskiego, poświęcam się o Najukochańszy Jezu z całą szczerością serca, jak najdobrowolniej, Twojej Najdroższej Krwi, przez którą cały świat odkupiłeś od grzechu, śmierci i piekła. Ja... przyrzekam Ci, licząc na pomoc Twojej łaski, z całych mych sił i według mych możliwości, budzić i rozszerzać nabożeństwo do Twojej Najświętszej Krwi, ceny naszego Odkupienia, tak, aby Twa Krew, tak bardzo godna

adoracji od wszystkich była uczczoną i uwielbioną. W ten sposób chcę moją niewierność przeciw Twojej Najdroższej Krwi i Miłości wynagrodzić i Tobie zadośćuczynić za tak liczne profanacje i znieważenia, które ludzie Twojej Najdroższej Cenie naszego zbawienia zadają. O! Gdyby można było moje własne grzechy, moją oziębłość i wszystkie zniewagi, którymi Ciebie o Najdroższa Krwi kiedykolwiek znieważylem, unicestwić! Patrz o najukochańszy Jezu, oto ofiaruję Ci też miłość, cześć i uwielbienie, które Twoja Najświętsza Matka, Twój wierni uczniowie i wszyscy Święci, Twojej Najdroższej Krwi przynieśli. Proszę Cię, zechciej nie myśleć więcej mojej dotychczasowej niewierności i oziębłości, a wszystkim bluźniercom zechciej wszystko przebaczyć. Pokrop o Boski Zbawicielu Twoją Najdroższą Krwią mnie, jak również wszystkich ludzi, abyśmy Cię, o Ukrzyżowana Miłości Zbawiciela, od razu, całym sercem miłowali i cenę naszego Odkupienia po wszystkie czasy jak najdogodniej czcić mogli. Amen.

Modlitwa codzienna na Wielki Post

Panie Jezu Chryste, Ty dla nas przyjąłeś los ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera, by wydać

plon obfity. W czasie Wielkiego Postu zapraszasz nas, byśmy kroczyli za Tobą drogą krzyża i przypominasz nam, że „ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne”. My jednak jesteśmy przywiązani do naszego życia. Nie chcemy go porzucić, ale zachować je w całości dla siebie. Chcemy je posiadać, a nie ofiarować. Poprzez nasze wielkopostne wyrzeczenia oraz towarzyszenie Ci na Drodze Krzyżowej wzbudź w nas gotowość do upodobnienia się di Ciebie i dopomóż wybierać zawsze wolę Bożą, a nie naszą.

Krzyż - ofiara z nas samych - bardzo nam ciąży. Jednak na Twej Drodze Krzyżowej poniosłeś krzyż każdego z nas. Dźwigasz go od wieków, aż do dzisiaj: ze mną i dla mnie. W przedziwny sposób pragniesz, bym i ja teraz, jak niegdyś Szymon z Cyreny, niósł z Tobą Twój krzyż, a towarzysząc Ci, razem z Tobą ofiarował się dla odkupienia świata. Pomóż mi, by spełniane przeze mnie dzieła pokutne i uczynki miłosierdzia nie były jedynie pobożnymi epizodami, ale wypełniły całą moją duszę, otwierając ją na każdego napotkanego przeze mnie człowieka. Pomóż mi wędrować z Tobą drogą wielkopostnej przemiany i towarzyszyć Ci nie tylko szlachetnymi myślami,

lecz przejść Twoją drogę sercem, z którego rodzić się będą dobre i bezinteresowne postanowienia. Dopomóż nam wejść na drogę krzyża całymi sobą i na zawsze na niej pozostać. Uwolnij nas od lęku przed krzyżem, od strachu przed wyśmianiem przez innych, od obawy, że nasze życie może się nam wymknąć, jeśli nie chwycimy wszystkiego co niesie. Pomóż nam demaskować pokusy, które obiecują życie, lecz których ułudy zostawiają w nas ostatecznie pustkę i zawód. Pomóż nam nie chcieć zawładnąć życiem, ale je dawać. Dopomóż, abyśmy towarzysząc Ci na drodze pszenicznego ziarna, znaleźli w „traceniu życia” drogę miłości, drogę, która prawdziwie daje życie, życie w obfitości.

kard. J. Ratzinger

Uwielbienie Krzyża Świętego

O Krzyżu święty, na którym Chrystus Pan był ukrzyżowany! Oto ja nędzny grzesznik do stóp Twoich upadam i całując twe święte Drzewo, obciążone drogim skarbem ciała Zbawiciela mojego, przyciskam Cię do niegodnych ust moich, powtarzając stokrotnie: bądź uczczony, bądź uwielbiony.

O Krzyżu Święty, Krzyżu najdroższy Jezusa

Chrystusa! Drzewo Twe twarde, słodkie wydaje owoce i woń z niczym nie porównaną. Tyś ozdobione kwiatami cnót wszelkich. O Krzyżu Święty, Tobie się słuszna cześć od nas należy! Ty uzdrawiasz choroby duszy i ciała, Ty sprawiedliwym niebo otwierasz, Ty grzesznikom przebaczenie wyjednujesz.

O Krzyżu święty! Drzewo twe ozdobniejsze nad wszystkie cedry. Krzyżu świetniejszy nad wszystkie blaski świata, jedynie godny naszej czci i miłości. Bądź uwielbiony, bądź pochwalony po wszystkie wieki. Nie odrzucaj nas biednych grzeszników, którzy się do Ciebie ze skruszonym sercem i ufnością uciekamy. Bądź naszym przewodnikiem w życiu, bądź światłem naszym w ciemnościach, pociechą w utrapieniach, osłoną i podporą w smutkach. W godzinę śmierci wzmacniaj naszą wiarę, pobudzaj w nas nadzieję i rozpalaj miłość Bożą, abyśmy ożywieni tymi cnotami, pragnęli połączyć się z Panem naszym, Jezusem Chrystusem, który na Tobie zawieszony umarł z miłości do nas.

O Krzyżu święty! U stóp Twoich składam duszę moją, serce moje, wszystkie myśli moje, a spoglądając na Jezusa Chrystusa na Tobie zawieszonego, na Maryję pod Tobą stojącą, łączę z nimi moje cierpienia i mam nadzieję, że Krew Jezusa z Ciebie spływająca, obmyje

grzechy moje, a łzy Maryi, które tu wylewała, ukoją moje cierpienia.

O Krzyżu święty! Zbaw mnie i wszystkich miłych mojemu sercu: zbaw przyjaciół i nieprzyjaciół moich, ochraniaj nasz Kościół święty od wrogów i niepokoju, ochraniaj nasz kraj, nasze miasto od powietrza, głodu, ognia i wojny. Spraw to swoją świętą mocą, abyśmy Twoją dzielność wychwalali wszyscy, za Twym światłem postępowali przez całe życie i na wieki oglądali w niebie zbawiciela Pana. O Krzyżu Święty Chrystusowy! Zasłoń mnie i broń od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała. Amen.

Modlitwa do Najświętszego Oblicza z Całunu

Jezu, Tyś nam na świętym Całunie, którym było owinięte Twoje Przenajświętsze Ciało, zostawił znaki swej Męki, spraw miłociwie, abyśmy przez pokutę pokorę i miłość otrzymali łaskę Twego miłosierdzia. W pokorze mego serca składam Ci Boski Zbawicielu doskonały akt żalu i skruchy. Przebacz mi o Panie wszystkie moje grzechy: grzechy mej młodości, grzechy wieku dojrzałego, grzechy mego ciała i mojej duszy, moje grzechy lenistwa i zaniedbania, moje ciężkie grzechy dobrowolne, grzechy które pamiętam i te których nie pamiętam, grzechy które tak długo

tailem i te które uszły mej pamięci. Szczerze żałuję za każdy grzech śmiertelny i powszedni, za wszystkie grzechy popełnione od mego dzieciństwa aż do chwili obecnej. Wiem, że moje grzechy boleśnie zraniły Twoje czułe Serce, o mój Zbawicielu Miłosierny! Przez Twą tak okrutną i gorzką Mękę i przez Twoje pełne Ran Oblicze, którego obraz pozostał na Całunie błagam Cię, racz mnie uwolnić od więzów zła, które mnie krępują. O, mój Jezu, daruj mi wszystkie moje grzechy i zaniedbania i nie pamiętaj jakim byłem. Daruj i oczyść moją duszę ze wszystkich błędów i wad wzmocnij mego ducha darami Twej łaski i bądź miłosierny dla mnie biednego grzesznika. Przemień moją duszę i rozpal me serce ogniem Twej miłości. Niech odtąd każda chwila mego życia będzie na Twoja chwałę. Ochraniaj mnie na wszystkich mych drogach i doprowadź szczęśliwie do Niebieskiej Ojczyzny gdzie Ty królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Modlitwa Piekarskich Pątników

Piekaryś sobie obrała Panno Maryja!

Jest ozdobą Twoją ta Kalwaryja.

Góra święta obstrojona,

męka Pańska przedstawiona, dla grzeszników.
Opłakuj tu duszo moja Rany Jezusa!
Którym i ty winna jesteś, żałuj więc dzisiaj.
Odpuść Jezu nieprawości,
Udziel nam Twojej miłości, prosimy Ciebie.
Z Serca Twego balsam płynie na nasze rany!
Prosim daruj długi nasze Jezu kochany.
Będziem słuchać głosu Twego,
Bedziem miłować bliźniego, o dobry Jezu!
Witajcie tu do Maryi wy pątniczkanie!
Którzy tu przychodzie ulżyć sobie,
Przed Cudownym Obrazem.
Westchnijcie wszyscy razem do Maryi.
U tej Pani w Cudownym Obrazie,
Každy grzesznik u Niej łaskę znajdzie,
U Pani Kalwaryjskiej.
U Maryi Piekarskiej, Matuchny naszej,
Złożmy swoje boleści serdeczne,
Zaspiewajmy Jej społecznie.
Witaj Pani Piekarska,
Maryjo Kalwaryjska, ratuj grzeszników!
Przychodzim tutaj do Ciebie, Panno Maryja,
Odwiedzić miejsce święte, ta Kalwaryja.
Ty nam łaski udzielasz,
Z Synem Twoim pojednasz, Panno Maryja!

Dziękujemy Maryjo za tyle darów,
A żeśmy nie są godni Twoich ofiarów,
Ty się modlisz za nami,
Nędznymi grzesznikami, do Twego Syna.
Dziękujemy grzesznicy Panno Maryja,
Za cudowne miejsce Twe, za Kalwaryja.
Męki Syna twojego,
Zbawienie dla grzesznego, Panno Maryja.
Przychodzim tutaj do Ciebie jako grzesznicy!
Abyśmy też odwiedzili święte Gradusy.
Pana Jezusa błagać,
Mękę Świętą rozważać. Zdrowaś Maryja!
Tutaj Krzyżem upadamy przed Twym Obrazem!
Serca nasze rozczulamy nad życiem naszym.
Wysłuchaj nasze wzdychanie,
Maryja nasze kochanie dla grzeszników.
Proś za nami Syna Twego, Orędowniczko!
My się ku Tobie uciekamy nasza Maciczko,
Uproś grzechów darowanie,
Z Tobą w Niebie Królowanie, na wieki. Amen.

(ułożona przez Tomasza Nowaka w roku 1890)

Modlitwa członka Piekarskiego Bractwa Kalwaryjskiego

Panie Jezu Chryste, cierpiący Odkupicielu, którego Mękę i Śmierć pragniemy rozważać wędrując wspólnie po kalwaryjskich ścieżkach. Przymnóż nam darów potrzebnych do dobrego przeżycia świętych dni Triduum Paschalnego. Udziel Swego Ducha wszystkim zaangażowanym w przygotowanie „Chwalebного Misterium Męki Pańskiej”. Wspomóż aktorów, którzy będą się wcielać w ewangeliczne postacie, by byli żywymi świadkami Dobrej Nowiny. Pobłogosław odpowiedzialnym za wszelkie działania techniczne, aby piękno zewnętrzne mogło otwierać uczestników misterium na głębię prawdy o Twojej nieskończonej miłości. Pobłogosław ten czas dobrą pogodą, aby trud podjętych przygotowań mógł wydać obfite owoce, a Twoje miłosierdzie płynące z Krzyża objąć jak największą liczbę wiernych. Dobry Boże, poślij Swoich aniołów, aby strzegli Wzgórza Kalwaryjskiego oraz wszystkich uczestników misterium od zasadzek złego ducha i czuwali nad przebiegiem tego niezwykłego spotkania z Chrystusem, naszym Umęczonym Zbawicielem. Amen.

Modlitwa aktora Misterium Męki Pańskiej

Panie Jezu, Ty przez Twoje cierpienie i śmierć na Krzyżu przyniosłeś ludzkości dar pojednania. Ucz mnie każdego dnia iść za Twoim przykładem, z ufnością i pokorą znosząc dotykające mnie trudności. Otwórz moje serce, abym wszystkie moje zdolności i talenty potrafił wykorzystać dla głoszenia prawdy o miłości, jaka płynie z Krzyża. Udziel mi darów Ducha Świętego, bym z żywą wiarą zaangażował się w dzieło „Misterium Męki Pańskiej” i ku Twojej chwale jak najlepiej potrafię przedstawił ostatnie chwile Twego życia. Maryjo, Matko Bolesna pomóż mi w podejmowanych przeze mnie działaniach być świadkiem Dobrej Nowiny. Amen.

Modlitwa do Matki Bożej Bolesnej

Matko Bolesna, Twe oczy zwróć
Ku mojej nędzy, niedolę skróć,
Ty wiesz co boleść, co skargi, szloch.
Przed Tobą Matko korzę się w proch.

Tyś bowiem siedmiu doznała ran,
Kiedy na krzyżu, konał nasz Pan.
Całe Twe życie bolesna nić,
Kielich goryczy musiałaś pić.

Spójrz na mą boleść co serce drze,
Jak łzy zraszają źrenice me,
Ucz mnie cierpliwie tu znosić ból,
Prowadź przez próby do niebios pól.

Gdy w mojej duszy wre krwawy bój,
Ty moje rany litośnie gój,
Wlej w nie balsamu niebiański dar,
Miłości Bożej zapal w niej żar. Amen.

PIEŚNI WIELKOPOSTNE

POKUTNE

Bądź mi litościw, Boże nieskończony,

Według wielkiego miłosierdzia Twego.

Według litości Twej niepoliczonej

Chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mnie z złości, obmyj tej godziny.

Oczyść mnie z brudu, w którym mnie grzech trzyma,

Bo ja poznaję wielkość mojej winy

I grzech mój zawsze przed mymi oczyma.

Odpuść przed Tobą grzech mój popełniony,

Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa,

Którąć przyniesie grzesznik uniżony,
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Bliskie jest królestwo Boże,

Nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię.
Bóg jest światłością
I nie ma w Nim żadnej ciemności.

Bliskie jest królestwo Boże,
Nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię.
Jeżeli chodzimy w światłości,
Wtedy mamy łączność między sobą.

Bliskie jest królestwo Boże,
Nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię.
Krew Jezusa, Jego Syna,
Oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.

O Boże mój, O Zbawicielu mój.

Pozwól mi na nowo cieszyć się weselem,
Dźwignij z poniżenia, radość wróc.
Nie patrz na me grzechy, odwróc od nich wzrok.
Wymaż wszystkie przewinienia.

O Boże mój, O Zbawicielu mój.
Serce daj mi czyste, przywróc siłę ducha,

Pozwól mi przy Tobie blisko trwać,
I świętego tchnienia Twego nie skąp mi.
Niech się cieszę Twym zbawieniem.

O Boże mój, O Zbawicielu mój.
Otwórz usta moje, niech Twą chwałę głoszą,
Niech cześć Twoja płynie z moich warg.
Gdybyś żądał ofiar, chętnie bym je dał,
Lecz nie pragniesz całopaleń.

Przystąpcie bliżej, grzesznicy,

A na Mnie patrzajcie.
Jeśli Mnie jeszcze poznacie,
Dobrze uważajcie,
Jak jestem dla waszych złości
Skatowany aż do kości.
W sercu uważajcie,
Na rany patrzajcie.

Tak wielcem was umiłował,
Iżem zstąpił z nieba.
Pracowałem dla człowieka,
Co było potrzeba.
Wyście Mi za to oddali,
Ciało moje skatowali,

Na krzyż je przybili
I krew wytoczyli.

Wstanę i pójdę do mojego Ojca.

Ku Tobie, Boże, wznoszę duszę moją.
Tobie ja ufam, niech nie doznam wstydu.

Wstanę i pójdę do mojego Ojca.
Na nędzę moją i na trud mój popatrz
I racz odpuścić wszystkie moje grzechy.
Wstanę i pójdę do mojego Ojca.
Nie wstrzymuj Twoich względem mnie zmiłowań.
Twoja łaska i wierność niech mnie zawsze strzegą.

Wstanę i pójdę do mojego Ojca.
Zmiłuj się, Boże, w miłosierdziu swoim.
W wielkiej litości zgładź nieprawość moją.

Psalm 51

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej,
W ogromie swej litości zgładź nieprawość moją.

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
I oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość swoją,
A grzech mój jest zawsze przede mną.

Przeciwno Tobie samemu zgrzeszyłem
I uczyniłem, co złe jest, przed Tobą.

Abyś okazał się sprawiedliwy w swym wyroku
I prawy w swoim sądzie.

Oto urodziłem się obciążony winą
I jako grzesznika poczęła mnie matka.

A Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie.

Naucz mnie tajemnic mądrości.

Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty.

Obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.

Spraw, abym usłyszał radość i wesele.

Niech się radują kości, które skruszyłeś.

Odwróć swe oblicze od moich grzechów

I zmaz wszystkie moje przewinienia.

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste

I odnów we mnie moc ducha.

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza

I nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia

I wzmocnij mnie duchem ofiarnym.

Będę nieprawych nauczał dróg Twoich
I wrócą do Ciebie grzesznicy.

Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną, Boże,
mój Zbawco.

Niech sławi mój język Twoją sprawiedliwość.

Panie, otwórz wargi moje,
A usta moje będą głosić Twoją chwałę.

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz,
A całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.

Boże, moją ofiarą jest duch skruszony.
Pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie
gardzisz.

Chwała Ojcu i Synowi...

PIEŚNI PASYJNE

Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz

W Ogrójcu zakrwawiony.

Tam Cię anioł w smutku cieszył,

Skąd był świat pocieszony.

Przyjdź, mój Jezu. Przyjdź, mój Jezu.

Przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie,
Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu, jakieś srodze
Do słupa przywiązany.
Za tak ciężkie grzechy nasze
Okrutnie biczowany.

Przyjdź, mój Jezu. Przyjdź, mój Jezu.
Przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie,
Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu, co za boleść!
Cierpisz w ostrej koronie.
Twarz najświętsza zakrwawiona,
Głowa wszystka w krwi tonie.
Przyjdź, mój Jezu. Przyjdź, mój Jezu.
Przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie,
Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu ukochany,

Toć masz twarde łożo.
Zdejmę ja Cię z tego krzyża.
W sercu mym położę.

Boś zbolały, zbicowany,
Okrutnie zraniony.

Proszę, żebyś w sercu moim
Był uspokojony.

Dusza moja jak najlepiej
Będzie się starała,
Żeby Ciebie, Stwórcy swego,
Już nie obrażała.

Dobranoc, głowo święta Jezusa mojego,

Któraś była zraniona do mózgu samego.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, włosy święte, mocno potargane,
Które były najświętszą Krwią zafarbowane.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, szyjo święta, w łańcuch uzbrojona.
Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, ręce święte, na krzyż wyciągnione
Jako struny na lutni, gdy są wystrojone.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, boku święty, z którego płynęła
Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, serce święte, włócznią otworzone.
Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, nogi święte, na wylot przeszyte
I tępymi gwoździami do krzyża przybite.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, krzyżu święty, z którego złożony
Jezus i w prześcieradło białe owiniony.
Dobranoc, kwiecie różany,
Dobranoc, Jezu kochany, dobranoc.

Dobranoc, grobie święty najświętszego Ciała,
Który Matka bolesna łzami oblewała.
Niech Ci będzie cześć w wieczności
Za Twe męki, zelżywości, * Jezu mój!

Gdy ja sobie tak rozważam, mój Jezu,

Jakoś Ty był zawieszony na krzyżu.

Ach, dla mnie są te rany.

Ach, mój Jezu kochany,

Coś cierpiał.

Gdy się dalej przypatruję tej męce,

Widzę przenajświętsze nogi i ręce,

Jak przybite na krzyżu

Gwoźdźmi dla mnie, mój Jezu,

Grzesznego.

Pójdźcie bliżej, przypatrzcie się, me oczy,

Jako Jezus z boku swego krew toczy.

A to dla mnie, grzesznego,

Płynie ze serca Jego

Krew z wodą.

Uważ sobie, jak cię Jezus miłował,

Gdy dla ciebie Serce swoje przebić dał:

Żebyś, duszo, uznała,

Serdecznie pokochała

Jezusa.

Jezu Chryste, Panie miły,

Baranku bardzo cierpliwy,
Wzniosłeś, wzniosłeś na krzyż ręce swoje,
Gładząc, gładząc nieprawości moje.

Płacz Go, człowiecze mizerny,
Patrząc jak jest miłosierny.
Jezus, Jezus na krzyżu umiera.
Słońce, słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,
Zwiła Mu na piersi głowa.
Matka, Matka pod Nim frasobliwa
Stoi, stoi z żalu ledwie żywa.

Na koniec Mu bok przebito.
Krew płynie z wodą obfito.
My się, my się dziś zalejemy łzami.
Jezu, Jezu, zmiłuj się nad nami.

Jużem dość pracował dla ciebie, człowiecze,

Trzydzieści lat i trzy na tym nędznym świecie.
Pójdę, pójdę do Jerozolimy.
Co o Mnie pisano, to wszystko wykonam.

Już się dokończyło me pielgrzymowanie,
Już teraz zamykam moje nauczanie.

Już chcę sprawy zbawienia dokonać.
Idźcie, uczniu moi, wieczerzę gotować.

Jeszcze Ja raz z wami do stołu zasięde,
Chleb w Ciało, wino w Krew swą własną przemienię.
Na pamiątkę mego umęczenia
Zakład wam zostawię mego rozłączenia.

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony.

Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Gdzie Bóg, Król świata całego,
Dokonał życia swojego.

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony.
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Ta sama Krew cię skropiła,
Która nas z grzechów obmyła.

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony.
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony.
Z ciebie moc płynie i męstwo,
W tobie jest nasze zwycięstwo.

Krzyżu święty, nade wszystko

Drzewo przenajszlachetniejsze.
W żadnym lesie takie nie jest

Jedno, na którym sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe,
Rozkoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte,
Ulżyj członkom zbyt rozpiętym.
Odmień teraz ona srogość,
Którąś miało z urodzenia.
Spuść lekkuchno i cichuchno
Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne
Nosić światowe zbawienie.
Przez cię przewóz jest naprawion
Światu, który był zagubion.
Który święta Krew polała,
Co z Baranka wypływała.

W jasełkach leżąc, gdy płakał,
Już tam był wszystko oglądał,
Iż tak haniebnie umrzeć miał,
Gdy wszystek świat odkupić chciał.
W on czas między zwierzętami,
A teraz między łotrami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

albo:

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

I Ty, któraś współcierpiała,

Matko Bolesna, przyczyni się za nami.

O głowo, uwieńczona cierniami, pełna ran.

Ach, jakżeś krwią zbroczona, jak strasznie cierpi Pan.

O, głowo mego Boga, pokłony składam Ci.

Tyś sercu memu droga.

Bądź pozdrowiona mi!

Nim cię, o, święta głowo, na krzyżu zwiesił Bóg,

Nim rzekł ostatnie słowo, że zwyciężony wróg,

Katuszy poniósł wiele, okrutny znosił ból.

Na duszy i na ciele wszechświata cierpiał Król.

Sam swe wyciągnął ręce, na drzewie rozpiąć dał,

Tak, jakby w srogiej męce grzesznika objąć chciał.

Na tych, co z Niego szydzą, spojrzenie słodkie śle.

Przebacza, bo nie wiedzą, że sami czynią źle.

O Jezu mój, o Zbawco mój,

Tyś bardzo cierpieć musiał,
Gdyś klęczał tam w Ogrójcu sam
I krwawy pot wylewał.
O, Jezu nasz, o, Zbawco nasz,
O, ratuj nas przy śmierci.
Przyciągnij nas, gdy przyjdzie czas,
Do wiekuistej chwały.

O Krwi najdroższa, o Krwi odkupienia,

Napoju życia z nieba dla nas dany.
O, zdroju łaski, o, ceno zbawienia,
Ty grzechowe leczysz rany.
Tyś w Jezusowym kielichu zamknięta,
Abyś nas wszystkich życiem napawała.
Abyś dla świata, Krwi Boska prześwięta,
Miłosierdzie wyblagała.
O, Krwi najdroższa, przez Serce przeczyste,
Gdzie Twoje źródło miałaś na tej ziemi,
Cześć Tobie niesiem, dzięki wiekuiste,
Z aniołami, ze świętymi.

Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny.

Widzę Pana mego na twarz upadłego.

Tęskność, smutek, strach Go ściska,

Krwawy pot z Niego wyciska.

Ach, Jezu mdlejący, prawieś konający!

Kielich gorzkiej męki z Ojca Twego ręki

Ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz.

Anioł Ci się z nieba zjawia,

O męce z Tobą rozmawia.

Ach, Jezu strwożony, przed męką zmęczony.

Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli.

Judasz zbrojne rotty stawia przede wroty

I wnet do Ogrójca wpada

Z wodzem swym zbójców gromada.

Ach, Jezu kochany, przez ucznia sprzedany.

Panie, nogi Twe całuję,

Rany Twoich świętych rąk

I za grzechy me żałuję.

Za nie zniosłeś tyle mąk.

Ranę boku otwartego

Ucałować chcę ze czcią,

Wszakże krew i woda z niego

Płynęły za winę mą.
Oстрым cierniem uwieńczono
Przenajświętszą głowę Twą.
Zbito strasznie i zhańbiono.
Niech więc ucałuję ją.

Opłakuję swoje winy,
Co zadały tyle ran
Jezusowi. Z mej przyczyny
Cierpiał tyle Bóg i Pan.

Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam.

Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę.

Do krzyżam zwrócił wszystkie me życzenia.
Do krzyżam przybił błędnych myśli roje,
Bo z krzyża płyną promienie zbawienia.
Bo z krzyża płyną zmartwychwstania zdroje.

Pod krzyżem świata, starty i złamany,
Pragnę już odtąd krzyż Twój w duszy nosić,
Niewoli świata pokruszyć kajdany,
Bym mógł na krzyżu krzyża chwałę głosić.

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda

Dla duszy smutkiem zmroczonej.

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie

W boleści sercu zadanej.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie

Serce ci na wskroś przepali,

Gdy grom się zbliża, pospiesz do krzyża.

On ciebie wesprze, ocali.

Gdy cię skrzywdzono albo zraniono,

Lub serce czyjeś zawiodło,

O, nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj.

Krzyż niech ci stanie za godło.

Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba.

Plakać za grzechy, człowiecze, potrzeba.

Ach, ach, na krzyżu umiera,

Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało

Okrutnie zbite na krzyżu wisiało.

Ach, ach, dla ciebie, człowiecze,
Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły i usta spragnione.
Ach, ach, dla mojej swawoli
Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje.
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje.
Ach, ach, sprośne złości moje
Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj.
Życia świętego sposób mi podaj.
Ach, ach, tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych Twoich.

Zawitaj, Ukrzyżowany,

Jezu Chryste, przez Twe rany,
Królu na niebie, prosimy Ciebie:
Ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj, Ukrzyżowany,
Całuję Tve święte rany.
Przebite ręce, nogi w Twej męce,

Miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj, Ukrzyżowany,
Biczmi srodze skatowany.
Zorane boki, krwawe potoki,
Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj, Ukrzyżowany,
Cierniem ukoronowany.
W takiej koronie, zbolale skronie,
Miejcież nas w swojej obronie.

NA WIELKI PIĄTEK

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?

W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wyzwolił z mocy faraona,
A tyś przyrządził krzyż na me ramiona.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący.
Tyś Mi zgotował śmierci znak hańbiący.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?

Jam ciebie szczepił, winnico wybrana,
A tyś Mnie octem poił, swego Pana.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam dla cię spuszczał na Egipt karanie,
A tyś Mnie wydał na ubiczowanie.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam faraona dał w odmęt bałwanów,
A tyś Mnie wydał księżętom kapłanów.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Morzem otworzył, byś szedł suchą nogą,
A tyś Mi włócznie bok otworzył srogą.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ci był wodzem w kolumnie obłoku.
Tyś Mnie wiódł słuchać Piłata wyroku.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ciebie karmił manny rozkoszami.
Tyś Mi odpłacił policzkowaniami.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ci ze skały dobył wodę zdrową,
A tyś Mnie poił goryczą żółciową.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam dał, że zbici Chanaan królowie,
A ty zaś trzcina białeś Mnie po głowie.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ci dał berło Judzie powierzone,
A tyś Mi wtłoczył cierniową koronę.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wywyższył między narodami.
Tyś Mnie na krzyżu podwyższył z łotrami.

Odszedł Pasterz od nas,

Zdroje wody żywej,
Zbawca, Źródło łaski,
Miłości prawdziwej.
Odszedł Pasterz nasz,
Co ukochał lud.

O, Jezu, dzięki Ci
Za Twej męki trud.

Gdy na krzyżu konał,
Słońce się zaćmiło,
Ziemia się zatrzęsa,
Wszystko się spełniło.
Odszedł Pasterz nasz...

Ten, co pierwszy ludzi
Złowił w swoje sidła,
Sam już w więzach leży,
Opadły mu skrzydła.
Odszedł Pasterz nasz...

Oto Boski Zbawca
Zamki śmierci skruszył.
Zburzył straszne odrzwia,
Duszą życie zwrócił.
Odszedł Pasterz nasz...

Zmiażdżył władzę czarta
Mocą Bóstwa swego
I ujarzmił pychę,
Wroga piekielnego.
Odszedł Pasterz nasz...

Płaczcie, anieli, płaczcie, duchy święte.

Radość wam dzisiaj i wesele wzięte.

Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie
Króla waszego i Boga na niebie.

Płacz, jasne słońce, płacz, koło miesięczne.

Zalejcie, gwiazdy, światła swoje wdzięczne.

Płaczcie, promienie z nieba wywieszzone.

Wasze przedniejsze światło zagaszone.

Płaczcie, obłoki, płaczcie, chmury dżdżyste.

Łzy zamiast rosy wylejcie rześiste.

Pan już nie żyje, co rękami swymi

Was porozpinał nad okręgiem ziemi.

Płacz, i ty, ziemio, którą człowiekowi

Bóg oddał w darze, jak swemu Synowi.

Ten, który niegdyś powstał z mułu twego,

Dziś ukrzyżował Stworzyciela swego.

Płaczcie, pagórki, góry i doliny.

Płaczcie, zwierzęta, ptaki i rośliny.

Zapłońcie wstydem, zalejcie się łzami,

Bo król wasz zabił Króla nad królami.

A na ostatek zapłacz, ty, człowiecze.

To przez twe zbrodnie krew z Chrystusa ciecze.

Dla ciebie umarł Syn Boga jedyny,
By cię wybawić z grzechów twoich winy.

PIEŚNI DO MB BOLESNEJ

Matko Najświętsza, do Serca Twego

Mieczem boleści wskroś przesytego,
Wołamy wszyscy z jękiem, ze łzami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.

Gdzie my, o, Matko, ach, gdzie pójdziemy
I gdzie ratunku szukać będziemy?
Twojego ludu nie gardź prośbami.
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.

Z każdej, o, Matko, do Ciebie strony
Woła w swej nędzy lud uciśniony.
Wspieraj nas Twego Serca łaskami.
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.

Stała Matka Boleściwa

obok krzyża ledwo żywa,
gdy na krzyżu wisiał Syn.

Duszę Jej, co łez nie mieści,
pełną smutku i boleści,
przeszedł miecz dla naszych win.

O, jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona,
której Synem niebios Król!

Jak płakała Matka miła,
jak cierpiała, gdy patrzyła
na boskiego Syna ból.

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,
gdy mu stanie przed oczyma
w mękach Matka ta bez skaz?

Kto się smutkiem nie poruszy,
gdy rozważy boleść duszy
Matki z Jej Dziecięciem wraz?

Za swojego ludu zbrodnię,
w mękach widzi tak niegodnie,
zsiezonego Zbawcę dusz.

Widzi Syna wśród konania,
jak samotny głowę skłania,
gdy oddawał ducha już.

Matko, coś miłości zdrojem,
spraw, niechaj czuję w sercu moim
ból Twój u Jezusa nóg.

Spraw, by serce me gorzało,
by radością życia całą
stał się dla mnie Chrystus Bóg.

Witaj, Matko uwielbiona,

Żalem serdecznym zraniona,
Gdy Symeon sprawiedliwy
Przepowiedział miecz straszliwy.
O, Maryjo, o, Maryjo,
Jak wielka Twa żałość była?

Miecz ten wbił Ci się do serca,
Gdy ów okrutny morderca
Zabić chciał Synaczka Twego,
Lecz Bóg nie dopuścił tego.
O, Maryjo, o, Maryjo,
Jak wielka Twa żałość była?

Jeszcze większą boleść miała,
Gdyś ze Synem się żegnała.
Kiedy szedł na mękę srogą
I miał przelać Krew swą drogą.

O, Maryjo, o, Maryjo,
Jak wielka Twa żalność była?

GORZKIE ŹALE

Pobudka

Gorzkie żale, przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się, me źrenice,
Tocząc smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żalobą się okrywają.

Płaczą rzewnie aniołowie.
A kto żalność ich wypowie?

Opoki się twarde krają,
Z grobów umarli powstają.
Cóż jest, pytam, co się dzieje?
Wszystko stworzenie truchleje.

Na ból męki Chrystusowej
Żal przejmuję bez wymowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki.

Jezu mój, we krwi ran Twoich
Obmyj duszę z grzechów moich.

Upał serca swego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.

CZEŚĆ I

Hymn

Żal duszę ściska, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje.
Kłęczy w Ogrójcu i krwawy pot leje.
Me serce mdleje.

Pana świętości uczeń zły całuje,
Żołnierz okrutny powrozem krępuje.
Jezus tym więzom dla nas się poddaje,
Na śmierć wydaje.

Bije, popycha tłum nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i owej strony.
Za włosy targa; znosi w cierpliwości
Król z wysokości.

Zsiniałe przedtem krwią usta zachodzą,
Gdy zbrojną ręką żołnierze w nie godzą.
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie
Serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało.
Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości
Dla Twojej miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem

Jezu, na zabicie okrutne,
Cichy Baranku, przez katów szukany.
Jezu mój kochany.

Jezu, za trzydzieści srebrników
Przez niewdzięcznego ucznia zaprzędany.
Jezu mój kochany.

Jezu, ciężkim smutkiem i trwogą,
Jakoś sam wyznał, przed śmiercią znękany.
Jezu mój kochany.

Jezu, na modlitwie w Ogrójcu
Strumieniem potu krwawego zalany.
Jezu mój kochany.

Jezu, całowaniem zdradliwym
Przez niegodnego Judasza wydany.
Jezu mój kochany.

Jezu, powrozami grubymi
Od swawolnego żołdactwa związany.
Jezu mój kochany.

Jezu, od pospółstwa zelżywie
Przed sądem Annasza znieważany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez ulice sromotnie
Do Kajfasza, jak zbrodniarz targany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez żołdaka srogięgo
Ręką zbrodniczą policzkowany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez fałszywych dwóch świadków
Za zwodziciela niesłusznie podany.
Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony.
Dla nas zelżony i pohańbiony.
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną

Ach, ja Matka tak żalosna.

Boleść Mnie ściska nieznośna.

Miecz me serce przenika.

Czemuś, Matko ukochana,

Ciężko na sercu stroskana?

Czemu wszystka truchlejesz?

Co mnie pytasz? Wszystkam w mdłości.

Mówić nie mogę z żałości.

Żal mi serce zalewa.

Powiedz mi, o, Panno moja,

Czemu blednieje twarz Twoja?

Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę, Syn mój ukochany,

Jezus, w Ogrójcu zalany

Potu krwawym potokiem.

O, Matko, źródło miłości,

Niech czuję gwałt Twej żałości.

Dozwól mi z Tobą płakać.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. (3 razy)

CZEŚĆ II

Gorzkie żale, przybywajcie...

Hymn

Przypatrz się, duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie sobie nie folguje.
Przecież Go bardziej niż katowska dręczy,
Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan wszego stworzenia,
Cichy Baranek, z wielkiego wzgardzenia
Dla białej szaty, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości Chrystusa bicują.
Pójdźmyż, grzesznicy, oto nam gotują
Ze krwi Jezusa dla serca ochłody
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj, co chce, wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży.
W szkarłat na pośmiech, cierniem Król zraniony,
Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozplęwało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało.

Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości
Dla Twej miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem

Jezu, przez pospólstwo niewinnie,
Jakby łotr, godzien śmierci obwołany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez złośliwych morderców
Po ślicznej twarzy sprośnie znieważany.
Jezu mój kochany.

Jezu, pod przysięgą przez Piotra
Po trzykroć z wielkiej bojaźni zdradzany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez okrutnych oprawców
Na sąd Piłata, jak zbójca szarpany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez Heroda i dworzan,
Królu niebieski, zelżywie wyśmiany.
Jezu mój kochany.

Jezu, w białą szatę szydersko
Na pośmiewisko i hańbę odziany.
Jezu mój kochany.

Jezu, u kamiennego słupa
Niemiłosiernie biczami smagany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez szyderstwo okrutne
Cierniowym wieńcem ukoronowany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez żołnierzy niegodnie
Na pośmiewisko purpurą odziany.
Jezu mój kochany.

Jezu, trzcina po głowie bity.
Królu boleści, przez lud wyszydzany.
Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony.
Dla nas zelżony i pohańbiony.
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną

Ach, widzę Syna swojego
Przy słupie obnażonego,
Różgami zsieczonego.

Święta Panno, uproś dla mnie,
Bym ran Syna Twego znamię
Miał na sercu wyryte.

Ach, widzę, jako niezmiernie
Ostre głowę rani ciernie.
Dusza moja ustaje.

O, Maryjo, Syna Twego,
Oстрым cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę.

Obym ja, Matka strapiona,
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż Twój, Synu mój.

Proszę, o, Panno jedyna,
Niechaj zawsze Twego Syna
W swoim sercu krzyż noszę.

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. (3 razy)

CZEŚĆ III

Gorzkie żale, przybywajcie...

Hymn

Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serce me, czemu całe nie truchlejesz?
Toczy twój Jezus z ognistej miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
Sromotne drzewo na ramiona zwała.
Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka,
Jęczy i stęka.

Okrutnym katom posłuszny się staje,
Na krzyż sromotny ochotnie podaje
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.

O, słodkie drzewo, spuście nam już Ciało,
Aby na tobie dłużej nie wisało.
My je uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozplywało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało.

Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości
Dla Twojej miłości.

Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w wieczności
Za te obelgi, męki, zelżywości,
Któryś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem

Jezu, przez pospólstwo niezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porównany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez Piłata niesłusznie
Na śmierć krzyżową za ludzi skazany.
Jezu mój kochany.

Jezu, srogim krzyża ciężarem
Na kalwaryjskiej drodze przygniatany.
Jezu mój kochany.

Jezu, do sromotnego drzewa
Przytępionymi gwoźdźmi przykowany.
Jezu mój kochany.

Jezu, zawieszony wśród łotrów,
Zelżywie przez wrogów ukrzyżowany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez stojących wokoło
I przechodzących szydlerczo wyśmiany.
Jezu mój kochany.

Jezu, bluźnierstwami przez złego
Współwiszącego łotra wyszydzany.
Jezu mój kochany.

Jezu, gorzką żółcią i octem
W pragnieniu swym i mdłości napawany.
Jezu mój kochany.

Jezu, wolą Ojca swojego
W ofierze za grzechy na śmierć wydany.
Jezu mój kochany.

Jezu, przez Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany.
Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony.
Dla nas zelżony i pohańbiony.
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną

Ach, ja Matka boleściwa,
Pod krzyżem stoję smutliwa,
Serce me żal przejmuję.

O, Matko, niechaj prawdziwie
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płaczę z Tobą rzewliwie.

Jużci, już moje Kochanie
Gotuje się na skonanie.
Toć i ja z Nim umieram.

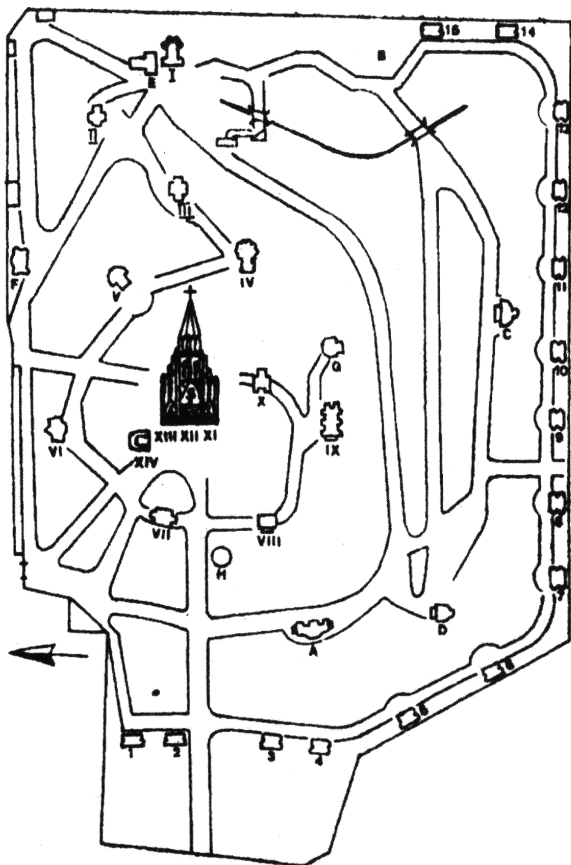
Pragnę, Matko, zostać z Tobą,
Dzielić się Twoją żalobą
Z śmierci Syna Twojego.

Zamknął słodką Jezus mowę,
Już ku ziemi skłania głowę,
Już żegna Matkę swoją.

Maryjo, niech gorzką noszę
Śmierć, krzyż, rany Jego, proszę.
Niech serdecznie rozważam.

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. (3 razy)

PLAN KALWARII



I - XIV - Stacje drogi krzyżowej

1 - 15 - Kaplice różańcowe

A - Wieczernik

B - Ogród oliwny

C - Pałac Annasza

D - Pałac Kajfasza

E - Gradusy

F - Pałac Heroda

G - Kaplica św. Heleny

H - Grób Matki Bożej

Piekarski Modlitewnik Pasyjny
